

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie-
 działków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni
 Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszy-
 stkich pocztach cesarstwa niemieckiego
 w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preis-
 liste p. 1887 II Abth. r. 46) w innych kra-
 jach: cena poznańska z dołączeniem prze-
 sylki.

Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-
 lamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen.
 od wiersza. — Przekład na język polski
 bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 20 kwietnia 1887.

Nikazy Gruszczyński z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 19 kwietnia.

(Więści pokojowe a rzeczywiste położenie polityczne; pokojowa mowa ministra Treforta i reperytyery Manlichera; dawna bułgarska polityka Rosyi. — Przyjęcie bilu represyjnego przez angielską Izbę niższą. — Potwierdzenie wiadomości „Obzora” dotyczącej zaprowadzenia liturgii słowiańskiej w kościele katolickim w ziemiach przyłączonych w r. 1878 do Czarnogóry.)

Sub herba anguis — pod kwiatkiem wąż — można powiedzieć, czytając w różnych inspirowanych gazetach zapewnienia pokojowe. Z tą gałązką oliwną, zapowiadającą pokój, pojawiła się nasamprzód wiedeńska „Polit. Correspondenz”, ten herold wszystkich rządów i dyplomatów, i w korespondencji swęj paryskiej obwieszcza światu tę radosną nowinę. Ale wśród pięknych zwrotów i frazesów mieści się w tej korespondencji tyle półsłów, półgębkiem wypowiedzianych, tyle zastrzeżeń i tyle warunków, że ostrożny i obdarzony zmysłem krytycznym czytelnik lekka się musi, czy pod tym kwiatkiem nie ukrywa się rzeczywisty wąż niepokoju. „Niewątpliwą jest rzeczą — tak wywodzi korespondent — że czarne punkta na horyzoncie politycznym znikły prawie zupełnie — a więc pozostały nie które — tak trzeba się domyślać. „Rezultat ten pocieszający — tak dalej wykonuje korespondent swą ekwilibrystykę — zawdzięcza można przeczności wszystkich kierowników państw europejskich (co za komplement!) — ale i okazywana przez Rosyę powściągliwość przychyliła się nie mało do uspokojenia umysłów.” Następnie poczyną korespondent spuszczać z tego pokojowego tonu i tak pisze: „Carat rosyjski potrafił zachować zupełną swobodę działania a równocześnie umiał utrzymać bardzo dobre stosunki z Francją, która swą drogą zachowała także wszelką wolność akcyi. Otwarte i stanowcze zawarcie przymierza pomiędzy temi państwami nie wydało się odpowiedniem, ale wspólne postępowanie w pewnych sprawach bieżących nie zostało wykluczone a możebność ta, jako też okoliczność, że siły zbrojne obu tych państw razem wzięte mogłyby zrównoważyć inne, przyczyniają się do wzmożenia widoków pokojowych.” Niechaj, kto może, powiąże nicią logiczną pierwotne założenie z ostatecznym wnioskiem tych wywodów. Nasamprzód idzie horyzont wolny prawie od czarnych punktów, potem się chwali pokojowe usposobienie wszystkich rządów, następnie mówi się o siłach Francyi i Rosyi, które razem wzięte, mogłyby zrównoważyć inne. I to ma być zapowiedź ery pokojowej?

Te same pokojowe zaręczenia słyszymy z Wiednia. Minister Trefort miał w dniu onegdajszym mowę przed swymi wyborcami i zapewniał, że pokój jest ustalony, że narody europejskie mogą się teraz oddać swobodnie pracy kulturalnej. Ale zaledwie to piękne wyrzekł słowo, począł zaraz mówić o reperytyerach Manlichera i oświadczył, że fabrykacya ich do tyłu już poszła, że będzie je można rozdać już w miesiącu czerwcu pomiędzy wojsko drugiego korpusu armii.

Tych nagłych skoków z urzędowej krajiny marzeń pokojowych w otchłań niepewności i trwogi, moglibyśmy więcej naliczyć, ale dwie przytoczone próbki przekonują dostatecznie, że położenie polityczne ani na jotę się nie zmieniło — oocarstwa się zbroją i czekają na wypadki, które, jak się zdaje, same jedne wydadzą hasło i popchną mogą wahaających do powzięcia ostatecznej decyzji. Tymczasem prowadzone będą dalej harce dziennikarskie, toczy się dalej polemika dziennikarska i przeciwnicy śledząc kroki swe bacznie, rzucać sobie będą w twarz różne zarzuty i obelgi. Jak dawniej, tak i dzisiaj nie ustaje ani na chwilę dawna nieufność między „tradycyjnemi” przyjaciółmi „Nordd. Allg. Ztg.”

„Nordd. Allg. Ztg.” przyznać jest dziś znuszoną, że znana wiadomość „Journal des Debats”, jakoby nadanie Giersowi wielkiego krzyża orderu św. Włodzimierza, nie zmieniła w niczem polityki rosyjskiej, jest w gruncie prawdziwą. Organ kanclerski tłómaczy jednak inaczej tę wiadomość i pociesza się tem, że jeżeli minister rosyjski otrzymał rzeczywiście ten order, to będzie to dowodem, że car trzyma się nadal polityki swego doradcy, a więc nie zawrze przymierza z Francją. „Nordd. Allg. Ztg.” chce widocznie dopomódz polityce carskiej w krytycznym jej położeniu, zbudować jej złoty most i oderwać cara od panslawistów, którzy owładnięwszy przez prasę swoją opinią publiczną w Rosyi, rozwinieli w całej pełni sztandar przymierza z Francją.

Urzędowa Rosya nie podaje jednak ucha tym wszystkim głosom nęcącym i jak rozpoczęła, tak dalej kontynuuje politykę bułgarską, stanowiącą i dzisiaj główną oś, około której obraca się cała akcja dyplomatyczna. Otóż ta sama „Politische Cour” dowiada się, jak pisze, z wiarogodnego źródła z Carogrodu, że car Aleksander godzi się na politykę swego ministra, t. j. że postępować będzie dalej na raz obranej drodze. Rosya pragnie pokoju, ale nie należy obrazać jej honoru a honor ten wymaga, żeby ustąpiła rejenca bułgarska. — Mamy więc zatem dawne koło obłędne, z którego dyplomacya wydobyc się nie może. Z egzystencją rejenicy bułgarskiej ściśle związany jest los samęj Bułgaryi, z ustąpieniem Stambulowa i towarzyszy, otworzono na roścień bramy dla wpływu i intrug rosyjskich, które przedęj czy później oddałyby Bułgarię pod panowanie i jarzmo rosyjskie. Czy zezwolą na to Austro-Węgry i ich sprzymierzeńcy Niemcy?

Z szczytów nader wiązanki dzisiejszych telegramów zapisujemy nadchodzący w tej chwili londyński, donoszący, że angielska Izba niższa uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu w drugim czytaniu bilu represyjnego. Na témże posiedzeniu wystąpił Parnell i oświadczył, że drukowany „Times” list jego, w którym miał pochwalić morderstwo Bourkego i Cavendisha w parku Feniksa, jest sfałszowany. — Jak się ułoży teraz po uchwaleniu bilu represyjnego stosunek pomiędzy Irlandją a Anglią, dowiemy się niezadługo. Czy nowa ustawa rolna dla Irlandyi, przyjęta już w pierwszym czytaniu przez Izbę lordów, o której w osobnym pisaliśmy artykule (Zobacz Kuryera, numer 86 z soboty), przyniesie jakiegoś ulgi Irlandyi i złagodzi wzburzenie umysłów jej ludności — nie chcemy przesądzać.

Korespondent nasz wiedeński doniósł nam przed kilku dniami że zastrzeżeniem, jakoby Stolica św. miała zezwolić na wprowadzenie liturgii słowiańskiej do gmin katolickich, przyłączonych w roku 1878 do Czarnogóry. W „Moniteur de Rome” czytamy dziś, że wiadomość jest zgodna z prawdą.

W obronie języka.

Kiedy z dniem 1 października 1879 roku miała nastąpić reorganizacya sądownictwa, wtedy uważaliśmy za stosowne, aby zwrócić uwagę czytelników naszych na niektóre ważniejsze zmiany w procedurze sądowej. Przy tej sposobności przekonaliśmy się, że nowe ustawy sądowe wprowadzają do sądownictwa wiele zupełnie nowych pojęć i wyrażeń, któreby w interesie czystości języka naszego trzeba koniecznie poprawnie przetłómaczyć i formy te jednolite szerzyć w społeczeństwie. Radziliśmy wówczas, aby jakieś ciało naukowe, n. p. wydział prawnicy Towarzystwa Przyjaciół Nauk, tą sprawą się zajął.

Projekt ten zyskał ogólne uznanie w prasie naszej, a i osoby po za redakcyami stojące, a troskliwie o czystość języka naszego, nim się zajęły. Mówiono już nawet o rychłym wykonaniu tego pomysłu. Tymczasem — projekt został projektem, pisma nasze każde po swojemu pisały o ustroju nowego sądownictwa, a jedno z nich długo jeszcze potem, kiedy wyraz „Gerichtsvollzieher” przetłómaczono w reszcie prasy na „komornik sądowy”, mówiło o „wykonawcy sądowym”, pisało nawet o „amtsgerichtetach” i „landgerichtetach” i t. p.

Niemcy są od kilku lat w stadium przeobrażenia prawodawczego; nowy powstał i ustawicznie ukształca się ustrój prawodawczy, obejmujący całą niemiecką rzeszę.

Z temi nowymi formami zjawiają się nowe wyrażenia, które koniecznie trzeba przetłómaczyć na język polski. W braku tych przetłómaczonych wyrażeń widzimy nawet w prasie wielką trudność w oddaniu tych pojęć prawniczych, a o jednolitości, o którą przecież starają się nam potrzebą, to już wcale mowy nie ma. Każda z gazet oddaje te wyrażenia dorywczo, bez pewnych stałych form, przez co utrudnia się czytelnikom zrozumienie rzeczy.

Weźmy kilka chociaż przykładów: kiedy tłómaczono mowę od tronu, mówiło jedno z pism większych, że rząd niemiecki myśli o „wykształceniu” podatków (Ausbilden); przed Wielkanocą poruszono w parlamencie kwestyą noweli

do ustawy „Unterstützungswohnsitz.” — Jest to ustawa z dnia 6 czerwca 1870 roku, zniewalająca gminy do wspierania swoich ubogich członków; pismo to powiadało, że była w parlamencie mowa o prawie „wspierania mieszkających.” Jak trudno nawet częściej zachodzące wypadki w jednolity ujęć formę, widzimy z wczorajszego referatu o procesie przeciw socyalistom, umieszczonego w témże piśmie większem.

Kiedy się w sądzie toczy proces przy zamkniętych drzwiach, zwykliśmy mówić, że odbywa się z wykluczeniem publiczności; wczorajszy numer tego pisma donosząc o procesie socyalistów, mówi, że proces toczył się z wykluczeniem „jawności.”

Moglibyśmy nie mało przytoczyć tego rodzaju przykładów, dowodzących, jak wielkie trudności sprawia przetłómaczenie, zwłaszcza prawniczych wyrażeń i pojęć, a trudności te wzrastają z każdym dniem prawie, bo nowe powstają w prawodawstwie niemieckim pojęcia, nowe formy i wyrażenia, których nieraz niepodobna na razie przetłómaczyć.

Publiczność nie może także nieraz znaleźć odpowiedniego wyrażenia, mówiąc o nowych instytucjach sądowych, administracyjnych i społecznych. To też często słyszymy w potocznym życiu o „szepach” (lawnikach), o „unfalu” (zabezpieczeniu w razie kalectwa) i t. p. Ojcowie nasi starali się o poprawne tłómaczenie wyrazów z „Powszech. prawa krajowego”, z ordynacyi sądowej, z kodeksu karnego, z ordynacyi subhastacyjnej i z wszelkich innych ustaw, które Prusy po rozbirozie Polski do dzieł polskich wprowadziły. Ich synowie i wnuki nie myślą o tym obowiązku, a tém więcej cięży on na nich, że od zaprowadzenia ustawy o języku urzędowym (z dnia 28 sierpnia 1876 roku), rząd nie podaje tłómaczeń przepisów prawnych, administracyjnych i t. p.

Wszystko to przemawia za realizowaniem projektu z 1879 roku. Żaden ze słowników dotychczasowych nie zawiera tych wyrażeń; trudno też było wydać słownika podążać za co chwila pojawiającymi się nowymi pojęciami, zwrotami i wyrazami. Powinno być nieustające ciało naukowe, czuwające nad temi nowymi objawami. Byłoby to bardzo wdzięczny temat, a taki słownik znalazłby też nie mało odbiorców.

Przypomnieliśmy tę myśl, poruszoną a tak sympatycznie przed osmiu laty przyjętą, i sądzimy, że zyska ona zasłużone poparcie, którego wymaga czystość języka naszego.

Ostatnie wieści.

„Frankfurter Ztg.” zamieszcza następujący telegram z Rzymu pod datą 17 b. m.: „Skoro polityczna kongregacya kolegium kardynalskiego o ustawie kościelnej, którą przyjęła pruska Izba panów, wydała jednogłośnie swój sąd w słowach: „tolerari possumus”, wysłał Papież do Niemiec trzy pisma równęj prawie treści: memoriał w łacińskim języku do ks. Arcybiskupa kolonńskiego i dwa listy we francuzkim języku do Windthorsty i do całego centrum. W memoriale przypomina Ojciec św. uchwałę konferencyi biskupiej we Fuldzie i dowodzi, że ustawa spełnia wiele życzeń wypowiedzianych na owej konferencyi; w końcu wzywa Ojciec św. Arcybiskupa, ażeby naklonił centrum do przyjęcia ustawy. O poprawkach ks. dr. Koppa nie ma w memoriale wzmianki. Odpowiedź centrum już nadeszła; stronnictwo katolickie głosować będzie za ustawą. Papież atoli dalekim jest od tego, aby miał ustawę uważać za zakończenie ustawodawstwa kościelnego, co widać z tego, że kongregacya kardynalska zaopatrzyła ustawę nie w wyraz „placet”, lecz w słowa „tolerari possumus.” Memoriał do ks. Arcybiskupa kolonńskiego ogłoszony zostanie jutro lub pojutrze w paryzkim „Universie.”

Tyle telegram. Trudno orzec, o ile zawarte w nim szczegóły są prawdziwe, tyle jednak jest rzeczą pewną, że wiadomość o odpowiedzi centrum jest co najmniej przedwczesną. Ze Ojciec św. „ostatniej noweli nie uważa za definitywną rewizyją majowego ustawodawstwa.” w to każdy katolik chętnie uwierzy.

Potwierdzeniem zasadniczej treści doniesienia frankfurckiego organu jest telegram rzymski berlińskiej „Germanii”, w którym czytamy, że paryżki „Univers” ogłosi w poniedziałek (t. j. wczoraj) me-

moriał papieżki do ks. Arcybiskupa Crementza, wedle którego centrum winno głosować za ustawą. W memoriale powiedziano — tak brzmi dalej telegram „Germanii” — że ustawa przyczynia się znacznie do polepszenia doli katolików. Ilekroć powstanie pomiędzy Biskupem a naczelnym przezesem spór w sprawie protestu, rozstrzygać będzie Rzym. Katolicki organ berliński dołącza do tego telegramu następujące ze swęj strony uwagi: „Jeżeli ostatni ustęp podany jest dokładnie i ma być zrozumiany w całej swęj rozciągłości, natenczas zawiera on istotnie zasadnicze polepszenie położenia, mianowicie co do prawa protestu. Choć tu jednak o to, o ile to polepszenie jest *zawężone*. Ze protest nie może być bezwzględny, to wypowiedziała Stolica św. niedwuznacznie przy układach wiedeńskich, a i w zeszlórocznych notach Jacobiniego przed przyjęciem notyfikacyi wyrażono to samo, choć nie tak wyraźnie; natomiast w tegorocznych układach nie o tém nie słyszano, a usiłowania ks. Bisk. Koppa, zmierzające do usunięcia na innej drodze bezwzględnych następstw protestu, rozbiły się już o opór Izby panów. Obecnie stara się Kurya załatwić tę sprawę w inny sposób, pozostawiając rozstrzygnięcie sporu dalszej instancyi kościelnej. Ponieważ atoli instancya ta uzna niewątpliwie tylko taki protest, który trzymać się będzie w granicach powodów objętych odrzuconą poprawką ks. Biskupa Koppa, a więc nie będzie dążył do politycznej *capitis deminutio* duchowieństwa, — przeto trudno pojąć, dla czegoby rząd i jego zwolennicy mieli i teraz jeszcze opierać się usiłowaniam zmierzającym do tego, aby proponowane przez ks. Koppa sformułowanie powodów protestu umieścić w samęj ustawie i w ten sposób unikać, o ile możności, powodów do wszelkich zatargów.” Sprawa ta wyjaśni się dopiero, gdy memoriał znany będzie w dostownym brzmieniu. Tak, jak ten ustęp brzmi w telegramie „Germanii”, może on tylko mieć to znaczenie, jakie mu przypisalibyśmy powyżej.

Telegram tak „Frankf. Ztg.” jak i „Germanii” milczy atoli zupełnie o sprawie zakonów, zdaje się więc, że pozostało przy tém, co zawiera uchwała Izby panów. Nie powrócą tedy zakony wydalone na mocy ustawodawstwa Rzeszy, — te zaś zakony, którym nowa ustawa umożliwi powrót, będą musiały na każdą osadę uzyskać osobne pozwolenie, a nadto każda osada następnie będzie mogła uleść rozwiązaniu na podstawie królewskiego rozporządzenia. Nowy projekt nie usuwa wreszcie nadzoru państwa, który się może rozciągać na przyjmowanie nowych członków i na cały ruch i czynność zakonów, gdyż w drodze prawnej nie ujęto tego nadzoru w pewne karby. Wiemy, jak daleko posunawo się nawet względem Sióstr Miłosierdzia, — czegoż się więc spodziewać można w przyszłości względem innych zakonów! Tego rodzaju „załatwienie” kwestyi zakonów, jeżeli nie ulegnie poprawkom, różni się będzie istotnie ocale niebo od tego, czego Stolica apostolska w tej sprawie żądała od rządu pruskiego w układach wiedeńskich (1880).

W tej samej sprawie doniesień rzymskich stwierdzamy, że baron Franckenstein w piśmie wystósowanem do „Köln. Volks-Ztg.” oświadcza stanowczo, iż wiadomość „Universa”, jakoby w sprawie ustawy kościelnej otrzymał list od Papieża jest niezgodna z prawdą. Baron Franckenstein nie należy zresztą wcale do sejmku pruskiego, pod którego kompetencyą podpada nowela kościelna. Pomyłka „Universa” da się jednak łatwo wytłómaczyć pomieszczeniem nazwisk obydwóch przywódców centrum.

Ze spraw dalszego Wschodu.

Od pewnego już czasu utrzymuje się stale na porządku dziennym kwestya afgańska. Mianowicie prasa rosyjska ustawicznie się nią zajmuje i z niej też powiąć możemy pewne wyobrażenia, co się dzieje w Afganistanie. Prowokuje ona formalnie Anglików i nie ukrywa wcale zamiarów i widoków, otwierających się Rosyi w Afganistanie. Zaraz w pierwszej chwili, kiedy w Afganistanie pojawiają się zaczęły ruchy z niewyjaśnionemi jeszcze dążnościami, jeden z organów tej prasy, odgrywający w znanęj dwulicowej polityce dworu rosyjskiego rolę wybitną, oświadczył Anglikom, że

Rosya bez rozlewu krwi stanie niezadługo u bram Indyi. Z tego wnosić można, czyja to ręka porusza sprężynami budzącego się ruchu. Jeszcze w Przeglądzie „Kuryera” z dnia wczorajszego wskazaliśmy na ruch, jaki się budzi w Heracie, gdzie ludność ogląda się za swym dawnym władcą, Achmedem Ejubem, wielkim wrogiem Anglików. W przypuszczeniu, że może już w niedalekiej przyszłości odgrywać się będą w Afganistanie ważne wypadki, uważamy się za zobowiązanych podać czytelnikom ku wyjaśnieniu kilka nader ciekawych szczegółów, jakie znajdujemy w korespondencyach gazet, a które rzucają pewne światło na stosunki afgańskie.

Przegląd” otrzymuje, dzięki uprzejmości jednego z swoich przyjaciół z Paryża, poufną relacyą p. Bonsalot’a, który z długiej niewoli w Afganistanie właśnie wrócił do Francyi.

Z obszernej pracy tego pana, ułożonej na użytek francuskiego rządu, wyjmując „Przegląd” następujące szczegóły, będące w związku z kwestyją afgańską. Afganom — pisze p. Bonsalot — imponuje przedewszystkiem przepych i zbytek „Inglizów”, ilość przyrządów komfortowych, które oni wożą ze sobą, wreszcie ich rozrzutność. Mówią Afganowie, że dzienny wydatek jednego „Ingliza” mógłby wystarczyć Afganowi na całe życie w dostatku. Mają oni przeto nadzwyczaj przesadne wyobrażenie o bogactwie rządów Indyi, a ubolewają tylko nad tém, że nie wolno im lupić objuczonych angielskich wielbłądów; każdy bowiem Turkmenciżyk to urodzony lupieżca.

Komisya angielska graniczna składa się z orszaku 100 ludzi, a używa 3000 wielbłądów. Setki wysłały kuryerów do Kabulu i do Meschedu, a służby ma 600 ludzi. Mówił mi jeden Afgan: „Którędy przejdzie komisya angielska, tam się kraj bogaci.” Cały też afgański Turkiestan radby, żeby komisya nigdy nie wyjechała, prócz furerów emira, którzy muszą się starać o prowizje dla ludzi i wielbłądów. Rezultat wszelako tego zbytku jest żaden.

Rosya uparła się przy prawie do posiadania oazy Hołża-Selek, gdzie właśnie kończą się piaski. Jest to ważny punkt strategiczny, więc Afganie nie chcą go ustąpić, a Anglicy muszą się stosownie do żądań Afganów, bo inaczej ci sprzymierzeńcy od razu ich zdradzą. Zaspęją Anglicy Afganów pieniędzmi, bronią, podarunkami, a przeciw muszą nad nimi czuwać, pilnować ich, jak nieprzyjaciół. W Heracie n. p. odmówiono wstępu do miasta oficerom angielskim, którzy mieli kierować fortyfikacyami. Musieli oni obozować w namiotach po za murami miasta.

Każdego członka komisyi eskortuje niby więźnia kilku żołnierzy afgańskich — niby dla honoru.

W Kabulu nie pozwolono komisyi przebywać, lecz zaraz ją eskortowano do granicy pod pozorem bezpieczeństwa. Masa ludu jest fanatyczna, nienawidzi Europejczyków, a Anglików jeszcze daleko tego, że są poplecznikami emira. Więc emir oświadczył, aby bazar w Kabulu, gdzie rósł się od tłumów, nie stał się dla komisyi zasadzką, żeby nie przyszło do obrzy i do mordu niewiernych — czego już były przykłady.

Emir nie jest panem samowładnym, musi on dobrze się liczyć i z wojskiem i z ludnością stolicy. Zawsze nad nim wisi albo zamach na życie, albo rewolucya. Persyżczy, rozumem, przedstawieniem rzeczy emir nie zrobił nic może, jedynie po azytacku postępować musi, więc podejrzanych wypędza, lub usuwa, sprząta; rządzi tylko teroryzmem, który jest naturalną formą rządzenia w kraju dzikości i mordów.

W ręku swoim zcentralizował emir całą administracyą, bezgownie nie śmieją nic uczynić bez jego rozkazu. Od niego płyną nagrody i kary; przed tronem każdy ma padać na kolana. Jest on inteligentny i energiczny, lecz trudno, żeby podolał przeciw wendettom, które na niego czychają i przeciw geograficznemu trudnościom położenia kraju między Anglią i Rosyą. Bryganteryą już on był usmierzył, drogi zaczęły być bezpieczne. Za napaci karal, palił, niszczył całe osady.

Dochód roczny emira wynosi 3 miliony franków, lecz to kropla w porównaniu do wydatków na organizacya wojska i zład zdzierstwa, ucisk podatkowy coraz sroższy. Zatożył on fabryki broni w Mozarze i Cherife, w Heracie, w Handaharze i w Kabulu. Każda z nich wyrabia po 100, a w Kabulu po 200 karabinów tygodniowo. Ilekroć jakie powstanie zostanie usmierzone, dowódcy posyłają emirowi głowy buntowników. Czy się i teraz tak stanie z Gilzaisami? Zależy to od tego, czy powstanek Rosya na seryo wspiera, czy chce już doprowadzić do katastrofy, czy tylko zamierza utrzymać ciągłość i nieprzerwalność

rewolucyj, ciągle ropienie wrzodu, który może być groźnym nie tyle dla Afganów, ile dla emira i Anglii...

Posłuchajmy teraz, co o obecnym ruchu piszą „St. Petersburgskie Wiadomości“.

W Afganistanie zanosi się na coś niedobrego. Według pogłosek, Afgańczycy gromadzą znaczne siły na kresach i generał Komarow żąda wskazówek na przypadek, jeżeli się powtórzy owo trudne położenie, jakie w marcu roku 1884 zmusiło generała do odparcia Afgańczyków zbrojną ręką za rzekę Kuzk. Zrazu wiadomość ta wręcz sprzeczna się wydaje z wieściami, które agencja Reutersa w tych dniach podawała. Dziwnem się zdaje, w jaki sposób Abdurrahman han, przez własnych niepokojony poddanych, niemal oblegany w stolicy przez Gilzajów, ściga wojska nad granicę rosyjską, grożąc nam wykonaniem „przyjętych na miemiech“ — złożonej w czasie wiosny roku 1884 w Riwal Pindi. — Jeszcze mniej zrozumiałą staje się rzeczona okoliczność wobec półurzędowego ogłoszenia przez dzienniki londyńskie, że wkrótce przybędzie do Petersburga wysłaniec dla udziału w pracach, które winny zakończyć przeprowadzenie nowej papierowej (nie umiemy inaczej nazwać linii na mapie) granicy, rozstrzygnąwszy kwestyą Chodży-Salehu!

Rzecz jednak będzie zrozumialsza, skoro zwrócimy na to uwagę, że Anglii wcale jeszcze nie mają podstawy mocnej pod nogami w Afganistanie i dotąd nie są tam gospodarzami. Powiadają, że gotowi są oni pozostawić u nas Chodżę-Saleha, lecz Afgańczyk, poczytujący miejscowość ową za ważny punkt strategiczny, nie zgadza się na ustępstwo i burzą się przeciw emirowi, oddającemu się w ręce Anglikom, którzy nigdy zgola nie cieszyli się sympatjami Afganów. Wszystko to nie jest tak proste, jak się na pozór wydaje. Zwracaliśmy już uwagę na wzmagające się pogłoski w prasie angielskiej o przedko mającej nastąpić śmierci Abdurrahmana. Dziś nie ma już wątpliwości, że nie tyle pedagra, ile polityka angielska, popycha emira do fatalnego kresu. Oto, co mówi dzisiejszy „Standard“ (artykuł „Wiedomość“ datuje z dnia 10 b. m.): „Rosya posuwa się naprzód, a polityczne i socjalne warunki Azji środkowej nlatwiają mocarstwu północnemu dopięcie celi — do jakich ono dąży. — Polityka rosyjska jest prosta i manipulacje jednostajne i realne, albowiem Rosya ma do czynienia z plecionami wrogami sobie wzajemnie i gotowymi w swych walkach pomocy jej szukać. — Poważną zaś przeszkodę może Rosya napotkać w Anglii tylko, gdy bezpośrednio zadzwali o jej posiadłości korony indyjskiej. Przy najszerszej chęci zachowania niezależności Afganistanu, rząd indyjski może w końcu być zmuszonym bronić tego niezależnego Afganistanu. W emirze kabulskim widzieliśmy zawsze wyborowego przedstawiciela niezależności afgańskiej. Na nieszczęście Rosya może w drodze intryg ciągłych zachwiać położenie jego i w jakiejś chwili uczynić zeń władzę, nieprzedstawiającego żadnych rękami wierności i powagi, których mamy prawo od niego wymagać (dodać należy: za nasze pieniądze i za 20,000 karabinów). Dopóki istnieje rzeczywisty Afganistan, Rosya będzie ten ostatni protegowała. Lecz z czasem będzie to angielski terytorium i wtedy Rosya przestanie dążyć naprzód.“ Zda się, że to jest rzecz jasna i niepotrzebująca komentarzy. — Nad „wybornym przedstawicielem niezależności afgańskiej“ gazeta Salisburyskiego śpiewa Requiem. Kwestya redukuje się do tego, kiedy nadejdzie chwila, w której Abdurrahman han „nie będzie przedstawiał rękami“... Oto powody ruchów nad granicą afgańską. Zbliżenie granic Indii bardzo jest pożądane dla Rosyi, a kędy

przejdzie granica rosyjsko-indyjska, — to kwestya, nienależąca ani do prasy, ani do komisji granicznych.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 18 kwietnia (Varia.)

(Kx.) Jutro rozpoczyna się znowu parlamentarne rozprawy, na które już dzisiaj zjechało się wielu deputowanych. Przedmiotem obrad frakcyjnych w centrum i w Kole polskiem będzie naturalnie w pierwszym rzędzie projekt kościelno-polityczny. Losy tego projektu, oraz stanowisko, jakie stronnictwa zajmą przy głosowaniu nad nim — stanowią wciąż jeszcze główną treść rozpraw dziennikarskich. Dzienniki konserwatywne coraz większe okazują niezadowolenie z powodu nieprzyjawnego stanowiska, jakie rząd zajął względem dażeń, zmierzających do nadania kościelności protestantkiemu większej samodzielności. Niezadowolenie to zwiększa się jeszcze tym, że dzienniki środkowe usiłują dowiedzieć, iż prawowierni protestanci nie mają prawa powoływania się na „parytetność“, ponieważ kościół protestantki, a katolicki — to dwie odmienne rzeczy. — Organ kanclerski tymczasem kontynuuje swą podjazdową wojnę przeciwko dziennikom katolickim. Dziś zamieszcza „Nordd.“ skargę „rólnika z nad Mozeli“ na „Paulinusblatt“ i na ks. Dasbacha. Ten „rólnik“ jest atoli najniezawodniej osobą fikcyjną, gdyż rzeczywisty chłop z nad Mozeli zna zbyt dobrze zasady ks. Dasbacha, położone około stanu włościńskiego, by mógł lżyć swego dobredzieja. Korespondent „Nordd.“ dziwi się, że ks. Biskup trewirski i rząd nie wystąpią przeciwko księdzu Dasbachowi i jego pismu. Jegomość ten musi być widocznie bardzo naiwny! Rząd nie przebaczyłby z pewnością katolickiemu redaktorowi, gdyby tylko miał powód do wystąpienia przeciwko niemu na podstawie kodeksu karnego. Że to dotychczas nie nastąpiło, to dowodzi najlepiej niewinności zaczepionego i wyjaśnia zarazem, dla czego w tej sprawie nie zabrał głosu ks. Biskup trewirski. Dobrowolnie półurzędowy organ pragnąłby widocznie, aby Biskupi pomogli rządowi do pokromienia niedogodnych pism i redaktorów, przeciwko którym kodeks karny nie wystarcza. Zda się, że pod tym względem „Nordd.“ zawiedzie się na Biskupach.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* „Bułgaria sama dla siebie“. Warnieński komitet Ligi patriotycznej, zawiązanej pod powyższym godłem, wydał następującą odezwę:

Bracia Bułgarzy! Od pięciu wieków powstawał Bułgar każdego prawie roku przeciw swojemu ciemiężcy, przelewał krew, aby tylko odzyskać napowrót wolność drogiej ojczyzny. Należymy do świadków krwawych starć z r. 1867, kiedy to pod dowództwem Hadzi Demetra, Karadzi i innych, liczni synowie Bułgarii przelali chętnie krew za wolność Bułgarii. Widzieliśmy na własne oczy, jak burzono całe siola bułgarskie tak, że i cudzoziemcy nie mogli powstrzymać łez na ten widok. Wiktor Hugo wołał: „Gdzie dziś Batak ze swoimi 8000 mieszkańców, mężczyzn,

kobiet i dzieci? Pomordowali ich żbójce, skryci po za dyplomacją“. Wiemy, ilu synów Bułgarii zginęło w więzieniach za naszą wolność. Podczas wojny serbsko-tureckiej z roku 1876, zapowiedzianej „za wolność Bułgarii“, widzieliśmy, jak tysiące bohaterów naszych ginęło pod gradem kul za naszą wolność. W wojnie rosyjsko-tureckiej z r. 1877 widzieliśmy, jak 5 do 6000 bohaterów wyparło 40,000 armią z Szyki, bijąc się przez trzy dni bez pożywienia. W wojnie z Serbią widzieliśmy, jak pod dowództwem bohaterskiego księcia Aleksandra I. pod Sliwnicą, Dragomanem i w ulicach Pirotu polay się strumienie krwi w obronie bułgarskiej niepodległości i unii. Wielkimi zaiste są ofiary poniesione za wolność Bułgarii, za drogą ceną okupioną jest jej niepodległość! A teraz dziesięciu złotych z naszego grona, przepukionych złotem moskiewskim, chce na nowo sprzedać Bułgarię i oddać ją w niewolę.

Chciami groza odważyli się w Ruszcuku i Silistryi rozdmuchać wśród nas zarzewie wojny domowej, aby dać obcy powód do zajęcia naszego kraju i ucienienia naszego. Gniew narodu zgłócił tych zdrajców bez czci i wiary; energiczny i patriotyczny Rząd nasz ukarał tych zbrodniarzy według prawa. W obec przykładu dzielnych naszych oficerów i żołnierzy, którzy wyruszyli przeciw buntownikom i złożyli dowód podziwienia godnego poświęcenia za sprawę narodowej niepodległości; w obec dzielnego przykładu naszych obywateli, którzy bohaterko walczyli ze zdrajcami, prawdopodobna jest rzeczą, że odtąd zdanemu z tych zdrajców, którzy umknąć zdołali, nie przyjdzie na myśl rozpoczęcie na nowo piekielne swe rzemiosło. W każdym jednak razie powinniśmy w dzisiejszych ciężkich czasach mieć się na baczności i dla tego to wzywa komitet warnieński Ligi „Bułgaria sama dla siebie“, obywateli do zawiązania takich komitetów także i w innych miastach naszego okręgu.

Wzywa się wszystkich Bułgarów od 18 do 50 roku życia, aby się zaciągali do drużyny pod godłem „Bułgaria sama dla siebie“, która dniem i nocą ma stać na straży i jako piorun spadać na zdrajców, którzyby się odważyli targnąć na niepodległość Bułgarii. Mieszkańcy Warny, tego „złotego progę Bułgarii“, gdzie wybraniec narodu, boski pomazaniec, książę Aleksander, stał po raz pierwszy na ziemi bułgarskiej, aby ująć w dłoń swoją sławą okryte berło cara bułgarskiego; — ci bracia nasi, którzy w tyłu niebezpieczeństwach patrzeli odważnie śmierci w oczy — dajcie, jesteśmy pewni tego — dowód tej samej dzielności i tego zapału także dziś, kiedy chodzi o to, aby się skupić pod sztandarem „Bułgarii samej dla siebie“, celem obrony naszej tak ciężko doświadczonej ojczyzny przeciw każdemu zbrodniczemu napadowi.

Warna, 31 marca st. s.

Komitet“.

NIEMCY.

* Berlin, 18 kwietnia. „Nordd. Allgem. Ztg.“ twierdziła swego czasu, że ks. Karol Löwenstein wydelegowany został w r. 1878 do Rzymu, celem pozyskania Papieża dla centrum. Ks. Löwenstein zaprzeczył tej wiadomości kategorycznie, a organ kanclerski, pragnąc się wydstać z nieprzyjawniej sytuacji jakim-bądź sposobem, oświadczył, że ks. L. widocznie użyty był tylko jako dekoracja,

właściwym zaś pośrednikiem pomiędzy centrum a Papieżem był ks. dr. Lingens z Akwizgranu. Tymczasem ks. Lingens w piśmie z dnia 15 kwietnia oświadcza stanowczo, że nigdy nie pośredniczył pomiędzy centrum a Kurją rzymską. Co zrobi teraz „Nordd. Allgem. Ztg.“? Czy poszuka sobie nowego kozła ofiarnego?

— Książę następcy tronu już rozpoczął kuracyę w Ems.

— Książę Bismarck, który wczoraj przybył tu do Berlina, miał dziś posłuchanie u cesarza.

— Bawarski minister sprawiedliwości Füstel, który dziś umarł w Monachium, miał lat 57; w 1871 r. został ministrem sprawiedliwości, a w 1872 r. członkiem Rady związkowej.

— Prowizoryczny zarząd „ewangelickiego związku ku obronie niemieckich spraw protestanckich“ wydał odezwę, w której występuje kategorycznie przeciw wszelkim ustępstwom na rzecz Kościoła katolickiego, a zwłaszcza przeciw rozszerzeniu ustępstw objętych projektem kościelno-politycznym.

— Nad etatem dodatkowym obraduje właśnie Rada związkowa. Większa część etatu miała już zostać przyjętą, chodzi tylko jeszcze o drobniejsze pozycje. Ile pieniędzy zażąda ten nowy dodatek, jeszcze jest tajemnicą. Niektóre pisma powiadają, że ma być potrzeba 134 milionów marek na nowe potrzeby wojskowe, Temu atoli zaprzeczają pisma półurzędowe, ale nie podają one wysokości tych nowych milionów.

— Kamień węgielny pod nowy budynek parlamentu niemieckiego zostanie położony dnia 25 maja r. b.

— Stronnictwo wolnościowe zamierza zwołać sejmik, na którym określi swój program polityczny.

— Zarząd towarzystwa przeciw nadużywaniu gorących napojów, którego siedziba jest w Bremen, odebrał wiadomienie, że minister robót publicznych polecił dyrekcjom kolejowym, aby czuwały nad popieraniem zamiarów towarzystwa. Mianowicie mają dyrekcyje baczyć na to, aby na dworcach nie sprzedawano wódek podejrzanej wartości, a natomiast zajmowano się sprzedażą taniej kawy jako napoju.

— Dziś siate walne zebranie katolików śląskich odbędzie się w Nisie 4 i 5 lipca r. b.

— Pruski projekt wódeczany, przedłożony Radzie związkowej, opiera się przeważnie na dawniejszym projekcie ministra skarbu, Scholza. Projektów kompromisowych, jakie stawiano ze strony konserwatywnej, wolno-konserwatywnej i narodowo-liberalnej, nie uwzględniono przy zestawianiu tego projektu. — Projekt do podatku od cukru prawdopodobnie dopiero później t. j. po załatwieniu projektu wódeczanego, Radzie związkowej przedłożony zostanie.

— Przeciw cechom wystąpili czeladnicy mularscy w Harburgu. Czeladnicy zrobili strejk, ponieważ majstrowie nie chcieli przystać na ich warunki. Jeden z majstrów przystał wreszcie na te warunki, ale czeladnicy zażądali od niego, aby wystąpił z cechu, bo czeladnicy postanowili nie pracować u majstrów cechowych, a to dla tego, że są oni zasadniczymi przeciwnikami cechów. Obawiają się bowiem ustanowienia w cechach egzaminów na majstrów, coby czeladnikom niezmiernie utrudniało urządzenie samodzielnego przedsiębiorstwa. Gdyby te egzaminy zaprowadzono, toby czela-

dnicy nie mogli nawet małych robót i reparacji samodzielnie przyjmować. Z tych względów oświadczyli się czeladnicy mularscy za wolnością procederową, a przeciw egzaminom cechowym i przeciw cechom.

— „Vulkan“, fabryka okrętów w Szczecinie, zakończył ubiegły rok stratami. Od lat dwudziestu miał „Vulkan“ zyski, a w roku zeszłym po raz pierwszy straty, o które przypłaciła go budowa sześciu parowców na rachunek cesarskiej marynarki. Widocznie zbyt tanio obliczono w fabryce koszty wybudowania tych parowców.

WŁOCHY.

* Z Rzymu piszą do „Czasu:“ „Jubileusz sekundy kapłańskich Leona XIII zapowiada się świetnie. Pismo Kardynała Schiaffino do wszystkich Biskupów, zawiadające o tej uroczystości, wzywa wiernych do modłów za Papieża, do ofiar na świętopietrze, oraz zapowiada zebranie się deputaty z różnych krajów katolickich i wystawę w Watykanie darów. Katolicy francuscy mają ofiarować Ojcu św. wspaniałą tyarę, która już została zamówiona w pracowniach artystycznych i złotniczych Paryża. Pierwszy, który pospieszył złożyć podarek Papieżowi — to prezydent republiki francuskiej, p. Grévy. Dar ten miał w tych dniach złożyć Ojcu św. na osobnym posłuchaniu ambasador francuski, hr. Lefebvre de Behaine. Jest to dziełkiem *signum temporis*, że właśnie pan Grévy uprzedził wszystkich w złożeniu darów i hołdu.

P. Puttkamer, pruski minister spraw wewnętrznych, miał audyencyę u Jego Świątobliwości wieczorem. Zdziwiał tu wielu ta podróż ministra, który w kulturkampfe tak ważną odgrywał rolę.

Sprawa ugody między Stolicą św. a rządem włoskim, lubo wcale nie weszła dotąd, o czém was zapewnić mogę, w stadium rokowań dyplomatycznych, pośrednich lub bezpośrednich, weszła jednak w fazę publicystycznej dyskusji. Nigdy o niej tak wiele z obu stron nie pisano, jak obecnie, nigdy się nią tak wiele nie zajmowano w prasie zagranicznej. W tej dyskusji, dotąd czysto akademickiej, naznaczyć już można pewną zmianę i zbliżenie się do zasadniczych punktów i wzajemnego stanowiska. „Opinione“ organ na pół urzędowy i najbardziej italia-nissimo, który do niedawna szedł o lepsze z najradykałniejszymi pismami w dowodzeniu, że Papież jest ciąglem niebezpieczeństwem dla Włoch, że należy chwycić się środków energetycznych, aby ten wpływ ograniczyć — teraz przemawia w zupełnie zmienionym tonie. „Opinione“ dochodzi do następujących konkluzji: 1) że obecny status quo i prawo o rękamiach jest niewystarczające i Papież się na nie ani zgodzić, ani zadowolnić nie może; 2) że kwestya papieska nie jest czysto rzymską, ale jest sprawą międzynarodową, obchodzącą zarówno wszystkie ludy i rządy; 3) że rozwiązanie tej kwestyi, zapewniające niezawisłość Stolicy św., nie ma nic przeciwnego niepodległości włoskiej — owszem stanowczy w tej sprawie rozjem może na zawsze zabezpieczyć Włochy od interwencji zagranicznych w sprawy wewnętrzne.

Zaprzeczyc się nie da, że takie określenie kwestyi mogłoby (?) służyć za podstawę układu — tém bardziej, że z drugiej strony w „Moniteur de Rome“ i innych organach Stolicy św. nie ma już

zumie się byleby zawsze z nim... i wskazała na męża.

— Słyszeliście, — zapytał Komarow Zykowa, — w jaki sposób pobiera pan marszałek od zwolnionego w komisji żydka łapówkę?

— Nie, nie słyszałem, — rzekł zaciekawiony Zykow.

— Mojem zdaniem ma on sposoby rozmaite, — zauważył Kołobow.

— Jeden z nich atoli zasługuje na wyłączną uwagę i pochwałę: W dniu, w którym ów żydek staje, pan marszałek wyjeżdża „ustalać byt wiejskiego duchowieństwa“ i cała manipulacja oględzin odbywa się bez niego!

— Prawne *alibi* — rzekł prokurator.

— Rozumiecie, ot cała rzecz polega na jego nieobecności.

— Co za podstęp, co za spryt! — zawołał nietajonym zachwytem Zykow. — Ilez to trzeba doświadczenia, by kunst złodziejski doprowadzić do takiej doskonałości.

— Stary praktyk, praktykuje w tej specjalności od chwili, odkąd ubrał się w czapkę urzędową.

— W ostatnich czasach uprosił taktykę o tyle, iż nie opuszczając domu, oświadczał, iż jest nieobecny.

— Zkądże pan zasięgał tych wiadomości? — zapytał zakłopotany prokurator.

— Akula rozpowiadał w klubie.

— Zeby go!... — zawołał gniewnie Kołobow, czyniąc sobie dalej uwagi *à parte*.

— Czy za to nie kwalifikuje się na ławę oskarżonych? — zapytał Orłow prokuratora.

Scholtze zamilkł; namyślał się.

— Patrzcież państwo, już się zamyslił, — rzekł ironicznie Zykow. — U nich niczego „nie wolno.“ I na cóż ci prokuratorzy istnieją!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

APOSTOŁOWIE MOSKIEWSCY.

(Obrusiteli.)

Z rosyjskiego pani A. Łańskiej.

(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 87.)

Pan Skorlupski zaskrzypiał piórem.

Komisya nie zdolała jeszcze przejść do porządku dziennego, gdy wieść podłuchana przez Guriewa, przeniosła się do sieni, z tamtąd za pośrednictwem żydków rozbiegła się po Ryunku, ogarnęła w lot wszystkie sklepy, restauracje, apteki, handle, tak że w niespełna dwie godziny całe miasteczko wiedziało już, iż pan marszałek oddał pod sąd Orłową i Zykowa.

Artykuł ten i pobór wojskowy wywołał żywą sensacyę. Stronnicy Petro Iwanowicza mieli nie mało pracy. Dr. Przeprosyński groził, że niech tylko pan marszałek zechce, a nie tylko Orłowa, ale i Zykow zostaną w 24 godzinach z miasta wydalen. Sędzia Tichonowicz wertował paragrafy i ustawy. Pan Skorlupski wyspytał szczegółniejsze jakieś prawo, w którym doczytał się, że Orłową można oskarżyć na podstawie dwóch przewinien. Dziękując Skorlupskiemu za gorliwość, pan marszałek okazał się wspaniałomyślnym, twierdząc, że dostatecznie będzie skazywał ją na podstawie jednego przewinienia. Zamknął się w pokoju, pisał coś i pisał, a ukończywszy wreszcie dziesiąty arkusz, odpoczął, wlepiając nieruchomy wzrok w sufit. O czém myślał Bóg jeden wie — czy uwieryzył w to, co pisał? czy może myślał jakby się z prawdą nie minął? Czuł i pojmował, że w ostatnich czasach pękła struna, która

go jeszcze od ostatecznie złych i brudnych czynów powstrzymywała; teraz był zdolnym do wszystkiego i nie przebiegał w środkach.

XX.

Minęły dwa tygodnie, a wiadomość o owym artykule ucichła. Nagle zamieszczono w „Dzienniku Sądowym“ wiadomość, iż na mocy art. 1039 pociągnięci są do sądowej odpowiedzialności: żona radcy dworu Orłowa, rotmistrz Zykow i redaktor „Niedzielnych Oberzenii“, kolegialny asesor Kandaurow.

U Orłowych zebrano się kilka osób. Zykow zjawił się późniój i to w usposobieniu, które Tetjana Nikolajewna nazywała „spuszczaniem nosa.“

Rotmistrz spodziewał się, że korespondencya owa przewróci wszystko do góry nogami, a jego wyniesie, że przeciwników trzeze na proch, — tymczasem wiadomość o pociągnięciu ich przed prokuratorą zgębiła go.

Ochłonał nawet znacznie w zachwytach nad korespondencyą i w skrytości ducha narzekał na Tetjanę Nikolajewnę.

— Jeszcze raz twierdzą, — mówił do Orłowa, — że nie osiągniemy żadnej korzyści: przeczajtą, dowiedzą się, że w jakimś tam mieście są łapownicy i zawyrokują, jak ów podróżny o pluskwach. Jakże można w dobrze urządzonej państwie obyć się bez łapowników? — Wierzajcie mi, nic z tego nie będzie...

— Że nie wysłał ich w Sybir, czy to chcecie powiedzieć?

— Nawet z urzędu nie wypędzą! U nas tak zawsze; zawsze trudno przewiedzieć, co nastąpi: za jedno i to samo czasem krzyż zawieszają, a czasem pod szat oddadzą i... w Sybir!... Zawsze babka na dwoje wroży — oto nasze korzyści! Komu się u da — dobrze, komu

nie, to trudno... Smiechu warte! — zawołał z gorczyca.

— Pozostanie korzyść, choćby już ta, że nie wszyscy milczą. Sam pan twierdził, że staną się powściągliwi — odrzekła Orłowa... Jak na teraz, dosyć i tego, że się poniekąd ich partya rozdwoiła — osłabła...

— Tak, tak, Tetjana Nikolajewno: *divide et impera!* — rzekł wcho lżąc na ostatnie słowa Scholtze.

— Daleko jeszcze do tego, — przerwał Orłow.

— Czy pani wiesz, żeś pod sąd oddana? — zapytał Scholtze Orłową.

— Wiem, kucharz mój najpierw mi o tym doniósł: „Wielmożna pania, mów, chęć do wzięcia zapakować.“ Bardzo dobrze... skierowała dalej swą mowę do Zykowa, — bardzo dobrze, niechaj, jak twierdzić, nie będzie żadnych korzyści, niechajże ich nagradzają, a mnie i was pod sąd!...

— Zmłujcie się — mnie za co?

— Was koniecznie, przy tém obstaje! bo czyż można milczeć wobec bijących w oczy lotrowskich faktów, jak n. p. z Desiatnikowem? Dla tego trudno nam doprowadzić coś do rezultatu, że zaraz po pierwszej próbie pragniemy, aby wszystko szło po naszej myśli. Gdy nam się raz noga powinie, tracimy chęć i wiare, słabniemy, oręż z rąk nam wypada i stajemy się bezsilni, z czego korzystają niezumowani zapaśnicy, jak Łupańskiej, podważają siły i działają z zadziwiająca energią... Weźmy n. p. choćby tę niebezpieczną korespondencyę: jeżeli się nią interesują, to jedynie dla tego, że jest zajmująca, jak pewnego rodzaju skandal, jak ciekawa nowinka, ale dotknąć się tej przykręj sprawy i zgłębić ją, tego nikt nie pragnie; przeciwnie, radby się usunąć... Nie mamy jednności, brak nam chęci, podczas gdy oni...

— Przyczyna tego jest to, że oni sta-

mowy o przywróceniu państwa papieskiego i władzy doczesnej w dawnym jej znaczeniu, ale tylko o zabezpieczeniu zupełnej niezawisłości Ojca św. —

Tenże „Czas“ otrzymał z Rzymu pod dniem 16 b. m. następujący telegram z Janisieniami, dotyczącymi różnych spraw.

„Jest to znamionym rysem sytuacji, że ambasadorowie obecnie przy sposobności rozmowy z królem i z królową nie unikają już kwestyi stósunków między Kwirynaem a Watykanem. Książę Bismarck dał poznać nowemu gabinetowi, że kwestyja papieską warto wziąć na porządek dzienny. Z drugiej strony wyraził swoje przekonanie przed msgr. Galimbertim, że tylko powstanie katolickiej i papieskiej partii na Monte Citorio może doprowadzić do skutecznych rokowań i zmian, że zatem należy zaniechać już nadal hasła: „ani wyborcy, ani wybrani!“

Papież, pełen ducha pojednawczego, ustanowił osobny komitet z trzech Kardynałów wyłącznie dla badania wszelkich planów i programów pojednania. Przygotowuje się również alokucya, w której Papież określi całą swoją politykę pojednawczą, zwłaszcza wobec Niemiec, pryncypem stwierdzi, że dogmat nieomylności nie był wcale powodem kulturkampfu, lecz nieporozumienie, jakoby Stolica św. była przeciwną utworzeniu cesarstwa niemieckiego. We Francyi wakuje kilka stolic biskupich; obsadzenie ich, oraz mianowanie nuncjusza w Paryżu zależy od ułożenia całego stósunku Watykanu z Francyją. — Jest nieprawdą, jakoby Watykan posiadał bezwarunkowo separatystyczny ruch irlandzki. Propaganda fide wysłała w tych dniach do Biskupów irlandzkich poważne przypomnienie, żeby nie podlegali agitacji i nie brali w niej udziału. Papież pragnie, żeby sprawy irlandzkie nie stały na przeszkodzie rozpoczętej akcji względem przywrócenia normalnych stósunków z Anglią. Sprawę tę ma sobie polecić Kardynał Simeoni.“

Tyle korespondenci „Czasu.“ My, powtarzając powyższe korespondencje, dające nam pewne wyobrażenia o toczących się obecnie prądach i to jedynie z obowiązku dziennikarskiego, i nie chcąc zastanawiać się nad kwestyją pojednania Stolicy św. z Zjednoczonymi Włochami, którą uważamy za mrzonkę, przypominamy tylko, że dotąd niewzruszonymi aksjomatami, że Kościół był własności ziemskiej nie może żadną miarą utrzymać swęj niezawisłości.

—

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z czynności zarządu instytucji „Czci i Chleba“ i z obrotu funduszów w r. 1886

poprzeda obraz dwudziestopięcioletniej działalności tego Stowarzyszenia; akt założenia „Stowarzyszenia podatkowego“ jak się początkowo instytucyja zwala, nosi datę 2 marca 1862 r., a pierwszą odezwę podpisał: Bohdan Zaleski, prezes; Władysław Laskowicz, kasyer; Józef Dybowski, kontroler; Karol Królikowski, sekretarz i Artur Sienkiewicz, zastępca sekretarza.

Meżem, który powziął myśl założenia tej instytucji i dał popęd do jej urzeczywistnienia, był s. p. Karol Królikowski.

W pierwszych sześciu miesiącach Stowarzyszenia podatkowego urosło do liczby 473 członków z podatkiem rocznym 16,420 fr. Nadto wpłynęło przeszło 5000 fr. z ofiar jednorazowych.

Z końcem pierwszego roku (1862) liczyło ono 625 członków z przeszło 18,000 fr. podatku.

Pomimo ciężkiej okoliczności przyniósł rok 1863 jeszcze około 14,000 fr. z podatku i z ofiar. Rozdzielono je podług przyjętej zasady, t. j. po wniesieniu 1/4 na kapitał żelazny, resztę oddano na uczniowski Szkoły polskiej, na uczennice u św. Kazimierza, tudzież na weteranów w tymże zakładzie i w końcu na pensye emerytalne (zwane emerytalnym zadaniem) 20 wyższym i niższym oficerom, podoficerom i żołnierzom z r. 1831.

W r. 1864, to jest w trzecim roku swego istnienia, Stowarzyszenie zaczyna pod natężeniem s. p. Karola Królikowskiego nazywać siebie „Instytucyją Czci i Chleba.“ W tymże roku nastają pierwsze skapitalizowania, ta podwalnia trwałości instytucji.

Pomiędzy 1867 a 1870 r. wzrastała jeszcze liczba Stowarzyszonych tak, że numer kontroli dochodził 1600, wielu już śmierć zabierała, inni przestali należec czynnie do Stowarzyszenia, najwyżej 1000 istotnych członków można było nalicyć około 1870 r.

Na rok bieżący Rada uchwałała budżet wydatków w ilości 22,000 fr.

Do Rady Stowarzyszenia należą pp.: Laskowicz Władysław, prezes, Blocczowski Tadeusz, Gadoń Lubomir, Gałgowski Józef, Gaszottt Waclaw, Gorkowski Kanut, dr. Henszel Konstanty, Kasperek Józef administrator, Mazurkiewicz Wincenty, dr. Michałowski Feliks wiceprezes, Mickiewicz Wład, Łustejko Józef sekretarz, Sienkiewicz Artur, Stawiarski Franciszek wiceprezes, Zaleski Dionizy.

Ogólny obrót pieniężny w r. 1886 tak się przedstawia:

Przychód: 1) kasa główna 22126,68 franków, 2) fundusz żelazny 15086,73 fr., 3) ofiary jednorazowe 474,50 fr., 4) pomnik s. p. Kładyny Potockiej 331,22 fr.

Wydatki: 1) kasa główna 22126,68 fr., 2) fundusz żelazny 15086,73 fr. 3) o-

fiary jednorazowe 474,50 fr., 4) pomnik s. p. Kładyny Potockiej 331,22 fr.

Od założenia Stowarzyszenia Podatkowego 1866 r., dożywna pensya emerytalna była udzielona 194 weteranom z 1831 r. zasłużonym Ojczyźnie. W ciągu 1886 roku przybyło 7 nowych emerytów (oprócz pobierających takż samą pensyą z funduszu nadetatowego).

W roku 1886 zmarło 34 członków pomiędzy nimi s. p. Bohdan Zaleski, Villepreux, 31 marca. Alfons hr. Sierakowski, Poznań, 30 kwietnia. O. Piotr Adolf Semencow, Jeneral Zmar., Paryż, 18 listopada. O. Walerjan Kalinka, ze Zgromadzenia Zmar., Lwów, 16 grudnia.

Członków nowych przybyło 35. Adres do przesyłek pieniężnych: M. Laskowicz, 13, quai Saint-Mich à Paris. M. L. Wrzesiński, kasyer, 6, quai d'Orléans.

Adres do korespondencji: M. Rusteiko, 2, rue Saint-Louis-en l'Île, à Paris.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 19 kwietnia

Doniesienia urzędowe. Cesarz mianował radcę rejencyjnego p. Pogge wyższym radcą rejencyjnym w Merseburgu.

Nakładem drukarni „Kuryera Poznańskiego“ wydzie życiorys Leona XIII z powodu pięćdziesiątej rocznicy kapłaństwa jego p. t.

Ojciec św. Leon XIII napisał ks. dr. A. Kantecki. Dziełko wydzie za kilka miesięcy. Cena egzemplarza 30 fen. Na 10 egzempl. 11-ty gratis. Prenumeratę przyjmuje Redakcyja „Kuryera Poznańskiego.“

Wielkich rozmiarów fotografie obrazu mistrza Matejki „Wręczenie dokumentu erekcyjnego Akademii Lubrańskich w Poznaniu“, ofiarowanego J. W. księdzu Prałatowi i Oficyalowi Likowskiemu przez duchowieństwo i obywateli wielkopolskich, nabywać można w Redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ za cenę 4,50 mr., z przesyłką franco 5 mr.

Z Nowego Ziemstwa Kredytowego. Wczoraj odbyło się posiedzenie ścisłego wydziału Nowego Ziemstwa Kredytowego, pod przewodnictwem dyrektora p. Staudy'ego. Obradowano nad regulaminem dotyczącym zmiany 4 procentowych listów zastawnych na 3 1/2 procentowe, podług projektu potwierdzonego przez ministerstwo rolnictwa. Nadto wzięto pod dyskusyję piąty dodatek do ustaw Nowego Towarzystwa Ziemstwa Kredytowego, z dnia 13 maja 1857 r. i do drugiego regulaminu z dnia 5 listopada 1886 r., dotyczącego rozszerzonego działania Towarzystwa. Przyszede także pod dyskusyję dodatek do trzeciego regulaminu z dnia 4 marca 1885 r. Wydział przyjął te wnioski po dwugodzinném posiedzeniu.

Na zebraniu był takż p. naczelny prezes hr. Zedlitz.

Spór o uwolnienie dziecka ze szkoły przed ukończeniem lat czterem. Chłopczyk, chodzący do szkoły w Cörrenzig pod Akwizgranem, uczył się dobrze i miał isć przed ukończeniem lat czterem w termin. Inspektor lokalny zwolnił go też ze szkoły, gdy chłopiec miał lat 18 i dziewięć miesięcy. Miejscowy burmistrz nie zezwolił na to, odebrał chłopcu świadectwo uwalniające go od szkoły, a kontrakt terminarstwa unieważnił.

Sprawa oparła się o sąd ławniczy, który wbrew rozkazowi gabinetowemu z dnia 14 maja 1825 r. jako też wszelkim innym rozporządzeniom szkolnym, uznał zwolnienie chłopca od szkoły za ważne. W drugiej instancyi (w sądzie ziemianckim) potwierdzono ten wyrok, i tego też zdania był sąd naziemieński w Kolonii.

Następnie wytoczono burmistrzowi proces o wynagrodzenie dziecka za szkody i straty, które poniosło z winy burmistrza. We wszystkich instancyjach przegrał burmistrz proces, musiał przeto wynagrodzić szkody i straty, a nadto opłacić znaczne koszty sądowe.

W kwestyi petycy do p. naczelnego prezesa, dotyczącej przebudowania kloak w tutejszém mieście, o czém pisaliśmy w nr. 88 „Kuryera Pozn.“, dowiadujemy się, że antorwice petycy uznali, iż tego rodzaju ustępowanie, który przytoczyliśmy, jako polityczny, nie powinien zachodzić w piśmie, broniąc ogólnych interesów miejskich. Zostanie też nowa petycyja, z wypuszczeniem tego ustępu, zredagowana. Treść jej zasługuje na poparcie ze strony wszystkich właścicieli kamienic.

Wydział przyrodników. Uzupełniają nasze wczorajsze ogłoszenie o posiedzeniu przyrodników Towarzystwa Przyjaciół Nauk, donosimy, że wykład na temże posiedzeniu będzie miał p. hr. A. Gieszkowski na temat „Kilka uwag o mikrofotografii w zastosowaniu do astronomii.“

Wydział przyrodników. Walne zebranie Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej odbędzie się w piątek dnia 22 b. m. o godzinie 8 1/2 wieczorem w lokalu Towarzystwa.

Nowy rok szkolny rozpoczął się wczoraj w szkole handlowej wieczornej. W ciągu kilkunoletniego istnienia tej fachowej instytucji uczeszczają do niej blisko 500 młodzieży, wynosząc ze szkoły te wiadomości, bez których kupiec obyć się nie może. — Jak słyszyny, może być jeszcze kilku uczni w szkole

pomieszczeniowych, radzimy zatem korzystać z istniejących wakansów.

Woda w Warcie opadła od wczoraj zrana o 16 cm. t. j. z 1,90 m. do 1,74 m.

Główny Towarzystwo pogrzebowe dla miasta Poznania, odbyło zeszłej soboty walne zebranie. Ze sprawozdania rocznego dowiadujemy się, że stan Towarzystwa jest nie osłabiony. W ostatnim czasie było mało wypadków śmierci, kasa nie mogła wypłacić statutami przepisanej wypłaty (150 marek), lecz tylko 90 m. wypłać spałkobiercom zmarłego członka. Istnienie Towarzystwa jest zatem zachwiane, jeżeli członkowie nie poprą kasy nadzwyczajnymi dopłatami. Zapas kasy wynosi obecnie 370 marek, członków jest w Towarzystwie 668. Gdyby członkowie dopłacali w myśl § 5 ustaw po 20 fen. za każdy wypadek śmierci, toby się wzmógł zapas kasy. Zebranie uchwało, aby zarząd ścierał od każdego członka ten dodatek, dopóki fundusz rezerwowy nie urosnie do wysokości 900 marek. Ktoby z członków tego dodatku nie chciał zapłacić, ten ma być wykluczony z Towarzystwa, przyczem utraciłby wszelkie prawa do Towarzystwa.

Jakaś niegodiwa rżka polamała onegdaj w nocę siedm, co dopiero zasadzonych, drzewek nad szosą berlińską.

Ogień wybuchł w niedzielę po południu o godzinie 2 w warsztacie stolarskim przy Piskorzowej ulicy nr. 8. Straż pożarna zdolała ugasić ogień, który jednak nie mało wyrządził szkody stolarzowi.

Teatr polski w Wągrowcu. Dział 19 b. m. „Gesi i Gąski“, komedia w 5 aktach M. Bałuckiego.

W srodę 20 b. m. „Ulicznik paryski“, komedia w 4 aktach z francuskiego i „Złoty ciecieł“, komedia w jednym akcie Dobrzańskiego.

W czwartek 21 b. m. „Miod kasztelański“, komedia w 4 aktach J. I. Kraszewskiego.

Szubin. Tutejsza landratua wyznaczyła nagrodę za wykrycie kłusowników i tepienie szkodliwych ptaków, jak n. p. orłów, jastrzębi, krogulców, srok.

Z funduszu przeznaczonego na wyższe szkoły żeńskie wyznaczono na czas od 1 kwietnia do 31 marca 1890 roku, rocznego wsparcia dla prywatnych szkół żeńskich: w Wieluniu 700 m., w Czarnkowie 700 m., w Trzcinian 700 m., w Chodzieży 500 m., w Samocinie 500 w Łobżenicy 500 m., w Inowrocławiu 1200 m., w Mogilnie 500 m.; dla żeńskiej szkoły miejskiej w Nakle przeznaczono 800 m., dla wyższej szkoły żeńskiej w Pile 1400 m., a dla mającej być założonej wyższej szkoły w Gniewkowie 700 m. od czasu jej otwarcia.

Za morze! Z Trzemeszna donoszą, że od dwóch tygodni przejeżdża tamtejszą koleją bardzo dużo ludzi z miast, a nadto robotników i ludu wiejskiego, dążąc do portów, aby zamknąć za morze wyjechać do Ameryki, — Bieda wielka bieda. To stwierdzają rzetelni ludzie, którzy z Europy do Ameryki wyjechali. Czytamy właśnie w pismach publicznych list pewnego mieszczanina, który przed laty 10 wyjechał z Tezewa do Ameryki. „Tysiące ludzi — pisze on — jest w miastach większych bez zarobku i chleba; żąd złodziejstwa, rabunki, do których rozpacz biedaków popycha.“

Dekret ministerjalny w kwestyi nauki w szkołach symultanych w katolicyce dni świąteczne. Rejencyja w N. rozporządziła, aby katolicyce nauczyciele przy symultanych szkołach w mieście R. zatrudnieni, zwolnieni zostali od obowiązków urzędowych w katolicyce dni świąteczne. Przeciw temu rozporządzeniu wystąpił magistrat miasta R., udawszy się do ministra oświecenia. Na to zażalenie odpowiedział p. minister, że w katolicyce dni świąteczne nie chodzą także dzieci katolicyce do szkoły. Jest zatem w szkole mniej dzieci niż zwykle, można więc skombinować klasy lub oddziały.

Chełmińska dyecezya. Peplin. Ksiądz Kanonik Edward Klawitter został mianowany prozytem tumskim w miejsce ks. dr. Wanjury, który się przeniósł do Poznania. — Ks. dr. Franciszek Liss, wikaryusz tumski w Peplinie, przeniesionemu został na wikaryusza w Wąbrzeźnie, a na jego miejsce powołany ks. dr. Borschki z Wąbrzeźna. — Na uzupełnienie wiadomości o obchodzie 25 rocznicy prymicyi ks. dr. Juliusza Pobłockiego, proboszcza w Chełmnie, dodajemy, że właściciwa uroczystość odbyła się już 29 marca b. r., w 25 rocznicę odebrania święcenia kapłańskiego. Pani J. M. z okazji tego obchodu podarowała miasternie wyrobioną puszkę (do przechowywania Hostyi konsekrowanych).

Warmińska dyecezya. Stowarzyszenie św. Bonifacego i Wojciecha w dyecezyi warmińskiej miało w upłynionym roku dochodu 8716 m. 98 fen., i to ze składek po parafiach 6890 m. 83 fen. Rozchód wyniósł 9846 m. 61 fen. Niedobór pokryto pozostałością z przeszłych lat, która wynosiła 3917 marek 50 fen., a teraz zmniejszyła się na 2787 marek 87 fen. Nadto posiada Stowarzyszenie jeszcze 7000 m. w 3 1/2 procentowych listach zastawnych.

Tzew. Firmy Heinrichs i Fleiss (następca Beera), które tu dopiero krótki czas istniały, podały się do konkursu.

Chelmo. P. Borzucki, który odbył rok próby przy tutejszém gimnazyum, otrzymał posadę w Hersfeld, w prowincyi hesko-nasawskiej.

Kwidzyna. Zachodnio-pruska landszafca obchodzi 19 b. m. setną rocznicę swego istnienia. Dla Polaków była ona zgrubną, gdyż brano pożyczki bez potrzeby zaraz w

pierwszych latach; potem nastąpiły liche lata i wojny napoleońskie. Płacenie procentów od rączano, gły atoli około roku 1820 zażądano zapłacenia procentów nieodwołalnie — wtedy — to liczne majątki polskie przepały. („Piełgrz.“)

Grudziądz. Przeniesionemu do Altony, księdzu Michałowi Frydrychowiczowi, proboszczowi wojskowemu, wyprawiono w trzecie święto Wielkanocne u Kalnukowa uczęto pożegnalną, w której około 30 osób wzięło udział.

W Zülchowiu pod Szczecinem przyszło 16 b. m. w czasie poboru wojskowego do bójki, przy czem robotnik Pump został zastrelony przez sierżanta policyjnego, w chwili, gdy kamieniem chciał uderzyć sierżanta. Z policyi został zandarm Pintier ciężko ranny w głowę, a drugi zandarm lekko odniósł rany.

Elbląg. Ze Spółki pożyczkowej. Wydział karny tutejszego sądu skazał byłego kasyera Spółki pożyczkowej w Tiegenhofe, kupca Wies z za przewierstwa popełnione w ostatnich 10 latach, na 4 lata więzienia w cuchlauzie.

Handel dziewczętami. Pod tym tytułem tak pisze „Dziennik Polski“ (we Lwowie): „Przestraszeni energicznem wystąpieniem lwowskiej dyrekcji policyi agencji zagranicznej, trudniący się wywożeniem młodych dziewcząt, przez jakiś czas pozostawili miasto nasze w spokoju. Nie trwało to jednak długo. Skoro tylko głoszna w swoim czasie sprawa nieco uciechła, znowu zagościli do nas wizytą, która jak się okazuje, uwieczniona została nader ponysłym skutkiem. Oto w przeciągu ostatniego tygodnia wywieziono ze Lwowa ośm dziewcząt w wieku 18—20 lat. Policyja zawiadomiona o tem, rozpoczęła natchmiast poszukiwania i jest już na tropie czterech agentów żydów, którzy według wszelkiego prawdopodobieństwa znajdują się jeszcze we Lwowie.“

Z naszych stron wywożą agenci dziewczyny wiejskie w strony Meklenburgii i w inne okolice zachodnie, do roboty. Nie mało z tych dziewczyn ginie na zawse dla społeczeństwa. Należałoby się, aby rodzice i opiekunowie zapobiegli temu wywożeniu.

Skarb. Nie dawno w pobliżu wsi Zabłocie, powiatu ihumieńskiego, gubernii mińskiej, jeden z włóścian znalazł w polu znaczną ilość monet srebrnych, pochodzących z XVII wieku i zakopanych w dżum żelaznem naczyniu. Monety ważą ogółem 40 funtów i przedstawiają kilka ciekawych typów. Jedne noszą napis widoczny: Prussia i na odwrotniej stronie: Phiridrich; na innych zaś, lepij zachowanych, widoczne są słowa: Dei gratia Albert et Elisabeth. Najciekawsze są monety ozdobione wyobrażeniem czterech skrzyżowanych mieczów z napisem: Rex Phil. D. G. Hisp. et Indiae, a na odwrotniej stronie nad herbem z koroną słowa: Archid. Aust. Duc. Burg. Brat.

Długowieczność. W kolonii Józefów pod Jabłonną, żyje i cieszy się doskonałym zdrowiem 99-letnia starszka, Ludwika Przybylska. Włosy ma czarne jak heban, przytomność umysłu zupełną, tak, że syn, kolonista 68-letni, przy którym matka mieszka, w czasie roboczym udając się wraz z dziećmi i wnukami w pole, cały dom bezpiecznie pod opieką starszki pozostawia. Wnuków i prawnuków ma Przybylska dwadzieścioro.

Jakaś majetna Angielka ofiarowała Ojcu świętemu jako wielkanocne wartości 50,000 franków. Jest to kość słonowa w kształcie jaja, a wewnątrz w obiciu atlasowem rubiny i dymenty.

Do Rzymu już nadeszły upominki prezdynta republiki francuskiej Gregwego, jakie ofiaruje Ojcu św. na jego 50-letni jubileusz kapłaństwa. Są to: kosztowna waza wyrobiona w fabryce porcelany Sèvres i artystycznie wyrobiony piórnik z kałamarzem.

Z San Francisco donosi telegram, że podróżni na okrecie hamburskim „Rajatea“, który zgorzał w drodze do Tahiti, ocaleni zostali. Jeden tylko z podróżnych, który umarł przed katastrofą, spalił się wraz z okrętem.

Bambusowy telegraf. Jeden z francuzkich oficerów armii okupacyjnej w Chinach, donosi dziennikowi „Wiadomości elektrotechniczne“ o oryginalnem przerwaniu komunikacyi telegraficznej. Pomiędzy Hanoi i Haiphona nagle nastąpiła przerwa w przewodnictwie drutów, łączących powyższe stacye. Przez dość długi przeciąg czasu niepodobna było odkryć przyczynę. Po kilkakrotnem, nader starannem zbadaniu całej linii, dostrzegli wszescie jeden z technikow telegrafu, iż w paru miejscach druty są cokolwiek grubsze, zresztą niczem się od zwykłych nie różnią. Po zdjęciu drutów tych ze słupów, przekonano się, że zamiast z żelaza, są one nader starannie skrecone z włókien trzciny bambusowej, z zachowaniem zresztą barwy, kształtu i wszelkich pozorów prawdziwego drutu; przeprowadzono śledztwo, które wykryło, iż przemiany żelaza na bambus dokonali okoliczni mieszkańcy, będąc w zupełnie dobrej wierze, iż żadnej szkody w tym nie przynieszą, gdyż, jak zapewniali w prostocie ducha, sznur z włókien bambusowych równie jest mocny, jak z drutu, a żelazo o wiele droższe i może być na lepsze cele użytym. Dopiero stanowcze oświadczenie władz francuzkich, iż pierwszy, którego schwytają na tęg nieszkodliwej manipulacyi, wiscieć będzie na najbliższym słupie, położyło tamę nasławniczemu talentowi Chifczyków w dziedzi ni komunikacyi telegraficznej.

Kalendarz. Jutro w srodę dnia 20go kwietnia św. Agnieszki p. Wschód słońca o godzinie 4 minut 55 Zachód o godzinie 7 minut 4.

TELEGRAMY.

Ma d r y t, 18 kwietnia. Jakiś Francuz usiłował dziś wykonać zamach na marszałku Bazainie, oświadczając, że chce pomścić krzywdę, jaką tenże wy-

rządził ojczyźnie. Bazainie otrzymał lekkie pchnięcie sztyletem w głowę; rana, jak się zdaje, nie jest ciężka.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Na Żyolorys Ojca św. Leona XIII. złożyli prenumeratę:

2) Laurentowski z Czerlejuja 4 egz.

Wieczorów Rodzinnych, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 16 wyszedł z druku i zawiera: Bohater tebański, powieść z czasów starożytnych przez Zofię Bukowiecką (z drzew.) — Zerwana nić, wiersz (z drzew.) przez Gabriele Jasieńską. — Gwiazdy podjówje, różnobarwne i zmienne, pogadanka naukowa przez M. J. Z. — Karol Lineusz. — Sierotom. — Poza domem, powieść przez Ludwika Niemojowskiego. — Lamigłwki i rozwiązania.

W d o d a t k u: Bajeczka, wierszyk przez Gabriele Jasieńską (z drzew.) — Opowiadania mamy przez Zofię Bukowiecką. — Szwajcarska zabawa przez M. R. — Przygody czterech myszek, opowiedziała Prawda. — Lamigłwka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: „Osadnicy kanadyjscy, nasładowanie angielskiej powieści kapitana Marrata“.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Lasocki z Lechlina, Marwedel z Hamburga, Weżyk z Rojewa, Taczanowski z Szipłowa, Brodnicki z Nieświastowic, Malczewski z Krakowa, pani Damska z Ciążenia, Potworowski z Goli, pani Gniazdowska z córka z Królestwa, Niedrowski z Królestwa, Schneider z Warszawy.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dobrogojski z Drozdziń, dr. Tomaszkiwicz ze Studzieńca, Skórczowski z Szadek, pani Beuge z córka z Zytowiecka, pani Kryzanowa ze Sroły, pani Konczyńska ze Smigla, Bednarowicz z Mieściska, Schmidt z Wroclawia, Sredziński z Prus Zachodnich, Skornicki z Poznania, Stopierzyński z Ujścia, Krzyński z Warszawy.

Skrzynka do listów.

P. S. Zechciej się Pan w tęg sprawie udać po radę do księdza dziekana.

(Nadesłano).

Haute-Nouveauté

„Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca p. 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129)

Fabryka firma **B. Weller** w Dreźnie. Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki. Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Lesh i Wolff Alexander Str. Nr. 1 i 2 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Passage. Central Hotel Ltd. (1899) W Wroclawiu E. Rust, Nemmarkt 12.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1899) Amatorzy i znawcy papierosów.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowej, przyjmją z podziękowaniem stare płótno, którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dzieciek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmagaa.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowej, P o z n a ń.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 19 kwietnia 1887. Kursa (końcowe).

Ziemiopłody.

Kapitały.

Pszenica wjędz. 171,75

kwiecień-maj 171,75

żyto wnoc. 123,50

kwiecień-maj 128,50

maj-czerwiec 127,25

wrzesień-pazdz. 127,25

0lej rzep. spok. 43,50

kwiecień-maj 43,50

wrzesień-pazdz. 43,90

Okowita słabo: w miejscu 39,80

kwiecień-maj 39,80

maj-czerwiec 39,60

czerwiec-lipiec 40,20

lipiec-sierpień 40,90

sierpień-wrzesień 41,60

Owies 93,50

kwiecień-maj 1450

Wyp.-żyta wsp. 10,000

Wyp.-oko. kw. 10,000

Szczecin, 19 kwietnia 1887. (Kursa końce.)

Stan powietrza.

Dnia 18 kwietnia 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temperatura.
Mulaghaure ..	775	Pld.Z.	1 pochmur.	8
Aberdeen ..	771	Z.	3 bez chmur	9
Christiansund ..	757	Pld.Z.	8 deszcz	7
Kopenhaga ..	767	Z.Pln.Z.	3 zachm.	6
Sztokholm ..	761	Pld.Pld.Z.	3 pogodne	6
Haparanda ..	752	Ftn.	2 śnieg	-1
Petersburg ..	763	Pld.Z.	2 zachm.	5
Moskwa ..	765	Phn.Pln.W.	1 pochmur.	-1
Kork. Quesant ..	777	Pld.	4 pogodne	8
Brest ..	776	Z.	3 bez chmur	4
Helder ..	774	W.	3 bez chmur	6
Sylt ..	770	Z. Pln. Z.	3 bez chmur	5
Hamburg ..	771	Z.	2 pół zachm.	6
Swineuinde ..	768	Phn.Z.	4 pogodne	4
Neufahrwasser ..	766	Ftn.	2 zachm.	3
Klajpeda ..	765	Pld.Pld.W.	3 zachm.	5
Paryż ..	775	Phn.W.	3 bez chmur	3
Monaster ..	774	Z. Pld. Z.	1 bez chmur	2
Karlsruhe ..	774	Phn.W.	3 bez chmur	3
Wiesbaden ..	775	Phn.W.	1 bez chmur	3
Monachium ..	773	W.	5 bez chmur	1
Kamienica ..	774	Z.	2 pochmurno	1
Berlin ..	771	Z.Pln.Z.	4 pochmurno	2
Wiedeń ..	773	Z.	2 bez chmur	4
Wrocław ..	770	Z. Pln. Z.	4 zachm.	2
Ile d'Aix ..	773	Phn.W.	5 bez chmur	3
Nizza ..	766	W.	1 zachm.	4
Triest ..	770	W.Pln.W.	4 bez chmur	8

Uwaga. Stacje powyższe podzielone są do 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny na Irlandyi do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, 4) Europa południowa. — W wyliczaniu stacji zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. powietrza w. Cel.
18. Pop. 2	760,7	Z. silny.	deszcz	+ 3,5
18. Wie. 9	757,2	Z. słaby.	deszcz	+ 5,8
19. Ran. 7	754,1	Z. umiar.	deszcz	+ 6,2

Dnia 18 kwietnia maximum ciepła + 6,8 Cel. minimum ciepła + 2,7 Cel.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Słaśkie cztero-procentowe listy rentowe. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się w maju. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 4 1/2 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premia 9 fen. za 100 marek.

(W Poznaniu, 19 kwietnia. — Spraw. z nie giełdowe. —) Stan powietrza: deszcz. Zyto: bez int. Cena wyprzedziana —. Wyprzedziana —. centu. kwiecień 116. — płac, kwiecień-maj —. paono. Okowita: stała. Cena wyprzedziana —. Wyprzedziana —. kwiecień 38,60 paono, kwiecień-maj 38,80 paono, maj 39,00 paono, czerwiec 39,70 paono, lipiec 40,20 sierpień 40,50 paono, wrzesień 40,70 paono. Okowita: w miejscu (bez beczki) 38,70 pl (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita (s beczki) nr 100 litr. 10,000⁰⁰ Tralles. Wyprzedziano 10,000 litrów cena wyprzedziana 38,40 marek, kwiecień 38,40 marek, maj 38,90 marek, czerwiec 39,50 marek lipiec 40—39,80 sierpień 40,50—30, wrzesień 40,70—50 marek, w miejscu bez beczki 38,60—40. (W Poznaniu, 19 kwietnia. Ceny rąk. Pas ena nr. 00 11,50—12 mrk. nr. 0 10,25—10,75 mrk. rżana nr. 0 11 9,25—9,50 mrk po 50 kilogram.

Bydgoszcz, 18 kwietnia. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kg. Pszenica niezm., bardzo ciemna i szklista delikatna, 151—153 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —, marek, ostatnie gatunki 145—150 m. Zyto niezm., 108—111 mrk. według jakości. Jęczmień nom., piękny 115—120 mrk., poposiłni 100—112 mrk. Owies nom., w miejscu według jakości 95 do 105 marek, ostatni —. Groch nom. wrzący 135—145, na paszę 105 do 120 marek. Okowita za 100 litr. a 100% 38,80 m. Wrocław, 18 kwietnia 1887. Konieczna czerwona spok., ostatnia 22—26, śred. 27—30, delik. 31—35. bardzo delik. 36—39.

Konieczna biała bez in., posied. 25—30, śred. 31—38, delik. 39—50, bardzo delik. 51—58. Zyto (za 1000 funt.) niezm. wyprzedziano —. cent. Cena wyprzedziana —. m. kwiecień 123. — żąd., kwiecień-maj 127. — płac, maj-czerwiec 124. — żąd., czerwiec-lipiec 127. — żądano. lipiec-sierpień 129 żąd., wrzesień-październik 131,50 żądano.

Owies. Wyprzedziano —. cent. na miesiąc bieżący 95. — żąd., kwiecień-maj 95. — żąd., maj-czerwiec 97. — żąd., czerwiec-lipiec 99,50 żąd., wrzesień-październik 103. — żąd. Olj rzepkowy h. in. wyprzedz. —. cent. w miejscu —. żąd., kwiecień 44. — żąd., kwiecień-maj 44. — żąd. Okowita stałej, wyprzedziano —. litrów, w miejscu —. kwiecień 39,40—30 paono, kwiecień-maj 39,50—30, maj-czerw. 39,40—30, czerwiec-lipiec 39,90 paono, lipiec-sierpień 40,50 paono, sierpień-wrzesień 40,80 żąd., wrzesień-październik 41,50 żąd., na październik-listopad 41,80 żąd.

Cena wyprzedziana na dzień 19 kwietnia żyto 123,00 mrk., pszenica — mrk., owies 95. — mrk., rzep —. m., olj rzepowy 44. —. okowita 39,35 m.

Ceny targowe z dnia 18 kwietnia 1887.

Postanowienia	Za 100 kilogramów			
	ciężki	średni	lekki	torwa
miękkiej				
deputacyi targow.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszenica biała	16,20	15,70	15,30	14,90
zółta	16,00	15,70	14,90	14,50
Żyto	12,70	12,30	11,90	11,60
Jęczmień	14,20	13,20	11,50	10,50
Owies	10,50	10,30	9,80	9,20
Groch	16,00	15,50	15,10	14,80

Berlin, 18 kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe.) Pszenica, za 1000 kilogram. w miejscu żąd. 158 do 175 według jakości; na miesiąc bieżący plac.

—, żąd. —, na kwiecień-maj paono 169,00 do 170,50, na maj-czerwiec paono 168,50—170,50, czerwiec-lipiec paono 168,50—170,50, na lipiec-sierpień paono —, na wrzesień-październik paono 164,25—164,75. Wyprzedziano 700 ton. Cena wyprzedziana 170. —. Zyto za 1000 kilogram. w miejscu pl. 120—122 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —, na kwiecień-maj paono 123—123,25, żąd. —, na maj-czerwiec paono 123,25—123,50, na czerwiec-lipiec plac. 124,25—124,50, lipiec-sierpień paono 125,50, żąd. —, na wrzesień-październik paono 127,25—127,50. Wyprzedziano 2400 ton. Cena 123,25 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 94 do 132 według jakości, miesiąc bieżący plac. —, kwiecień-maj paono 93,50, na maj-czerwiec plac 94,50—94,75, na czerwiec-lipiec paono 97,50 na lipiec-sierpień plac. 99,75—99,25, —, na wrzesień-październik plac. 103,75—103,25, Wyprzedziano 100 ton. Cena 93,50 mrk.

Kukurudza w miejscu plac. 100—114 według jakości, na miesiąc bieżący plac. —, na kwiecień-maj plac. 101,00, na maj-czerwiec plac 101,00, na czerwiec-lipiec pl. 101,50, na wrzesień-październik plac. 105,00. Wyprzedz. —. cent. Cena —. mrk. Olj rzepakowy. Za 100 kilogram. w miejscu bez beczki plac. 42,5 mrk., w miejscu z beczką plac. —. m., na miesiąc bieżący paono —, na kwiecień-maj plac. 43,5, maj-czerwiec paono 43,5, wrzesień-październik paono 43,9. Wyprzedziano —. cent. Cena wyprzedziana —. Okowita. Za 100 litrów a 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki paono 40,3 mrk., w miejscu z beczką plac. —, mrk. na miesiąc bieżący plac. 40,4—40—40,2, na kwiecień-maj pl. 40,4—40—40,2, maj-czerwiec paono 40,4—40—40,2, czerwiec-lipiec 41,1—40,7—40,8 na lipiec-sierpień plac. 41,6—41,2—41,5, sierpień-wrzesień pl. 42,5—42,2—42,3, wrzesień-październik pl. 42,9—43,1. Wyprzedziano 10,000 litr. Cena 40,2 mrk.

OBRAZKI

na Pamiątkę Pierwszej Komunii św. wyobrażające św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i narzędziami Męki Pańskiej, oraz Przenajchwalebniejszą Dziewicę i Aniołów św. — Cena za egzemplarz in 4^o na kartonie 10 fen., 50 egzempl. 4 mrk., 100 egzempl. 6 mrk.

— Księgi —

zawierające spis dzieci przystępujących do Pierwszej Spowiedzi i Komunii św. poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Wody mineralne naturalne

tegorocznego nalewu, wprost z źródeł sprwadzone, sól morską prawdziwą, sól stassfurtka, solanki Kołobrzega i Kreuznach, jak również wszelkie sole i mydła kąpielowe poleca po cenach nader przystępnych (2022)

R. Barcikowski, Poznań.

Na wyprawy.

Serwisy stołowe w wielkim wyborze. Garnitury do mycia od 5 mrk. począwszy, Szkło stołowe czeskie, francuskie i krajowe. Lampy wiszące i stołowe. Tace w rozmaitych gatunkach, Noże, widelce, łyżki itd. z alfenidy „Christofla“ poleca

B. Szulcowski, Stary Rynek nr. 53/4.

W. KWIATKOWSKI,

zakład ogrodniczy, Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnej) i na Górnj Wildzie nr. 31.

NOWOŚCI

zagraniczne i krajowe na nadchodzącą porę wiosenno-latową odebrał i poleca (1802)

K. Skoraczewski krawiec, nr. 8. Stary rynek nr. 8.

Jasiński i Ołyński

DROGERYA Poznań, Sw. Marcin nr. 62 poleca po cenach umiarkowanych

Swiece kościelne

z czystego białego wosku, Olj do palenia w wyborowym gatunku, (2293)

Kadzidło i bursztyn.

Aptekarza Radlaura Regenerator do farbowania włosów.

bez ołowiu i z gwarancją nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca włosom pierwotny kolor, jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemizne na ten polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczanu), który utracił. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednej strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie ołów albo kaulen piekielny, a z drugiej strony farbowanie za pomocą ekstraktu orzechowego musiało być codziennie powtarzane i wpaadało zaraz każdemu w oczy, na tomiast Radlaura Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnej, a kilkakrotnie użycie starczy na kilka tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania. Najlepiej jest przed użyciem się na nocny spoczynek pomazać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczytki Radlaura Regeneratora do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 marka 50 fen.

Radlaura krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, nasładowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonej Apteki Radlaura w Poznaniu.

Najlepsze zegarki z fabryki Patek Philippe & Co. w Genewie, najlepsze zegary ściennie REGULATORY w wielkim wyborze poleca (1514)

W. Szulc, zegarmistrz w Poznaniu, Bazar.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek wykwindne do 3 pokoi 975 M. wykwindne do 4 pokoi 1563 M i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (1245)

Ceny pojedynczych części urządzenia obliczają się nie wyżej jak w cenniku.

A. Andruszewski, Magazyn mebli, Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Markizy

do okien zwyczajnych i wystawnych wykonuje spiesznie i tanio. (1777)

Zakład tapicersko-dekoracyjny

J. N. Dankowski, Podgórna ulica nr. 5.

Koniak francuzki

po 3, 4 i 6, marek za butelkę szampańska, (1793) Stare Madery, Kapwein, wino portowe i Cherry poleca

Handel win hurtowny **Antoniego Pfitznera,** Poznań, St. Rynek i Mad na Węgrzech.



J. Stark, Poznań, ul. Wilhelmowska 21.

Specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Pedagogium Wojskowe w Wrocławiu, Telegraphenstr. nr. 8 (wchód Sonnenplatz).

rządowo koncesyonowany zakład, przysposabia do jednoroźnej służby wojskowej, do egzaminu prymarnskiego i na podchorążych. Uczniom słabym w naukach i takim, których wiek wymaga szybkich postępów, udziela się wykładu w osobnych oddziałach. Programów i bliższych wiadomości udziela

Lektor Weidemann, dyrygent zakładu. (1952)

Wańtuchy

skrzynkowe i workowe różnej wagi, Wańtuchy do brudnej wełny, Płachty nieprzemakalne na lokomobile i młockarnie oraz płachty do żniwnych wozów i węże do sika-wek poleca po cenach umiarkowanych (2058)

Z. Mazurkiewicz, Poznań, Berlińska ul. 5.

C. Adamski w Bazarze

poleca na obecną porę wielki wybór (1884)

kapeluszy

w najnowszych fasonach i kolorach od najtańszych do najlepszych gatunków, również czapki, rękawiczki, krawaty, szelki, parasole, laski etc. w wielkim wyborze, również birety i oboczki dla W. Duchowieństwa. Ceny nader umiarkowane.

W. Koźlicki, Poznań, ul. Podgórna 9

vis-à-vis Hotelu Francuzkiego, poleca skład swój zaopatrzony w najnowsze materye krajowe i zagraniczne na porę wiosenną i latową. Również zwraca uwagę Przewielbennu Duchowieństwu na znane z dobrego kroju rewerendy. Ceny jak najprzystępniejsze. (1820)

Haasenstein & Vogler

najstarsza ekspedycya anonsów. Wrocław. Reprezentant w Poznaniu Nathan L. Neufeld polecają się do załatwiania wszelkiego rodzaju ogłoszeń we wszystkich miejscowych i zamiejscowych gazetach. Najtańsze ceny [oryginalne]. Szybka usługa. Najwyższy rabat przy większych zleceniach.

Ucznia

poszukuje M. Je-wasiński, tapicer i dekorator, Młyńska ul. nr. 25. (2047)

Uczeni kelnersi

może wstąpić do Hotelu Sterna.

Sztuce stołowe

do wypraw skromnych i luksusowych ułożone w pudrach, lub bez polecam w różnych gatunkach od najtańszych do najdroższych wyrobów **Christofla w Paryżu**, po następujących oryginalnych cenach fabrycznych

12 łyżek stoł. 27,60 M. 12 widelcy stoł. 27,60 M. 12 noży stołowych 28,80 M. 12 łyżek do kawy 14,40 M. 1 łyżka półmisk. 7,20 M. 1 łyżka waz. (biała) 11,20 M. 12 ławczek do noży 13,20 Mrk.

Cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennym gospodarstwie domowym użytecznych sprzętów kosztuje razem 130 Mrk.

Oprócz powyższych wymienionych sztuce powszechnie uznanej drożoci i trwałości polecam wielki wybór innych do praktycznego użytku służących przedmiotów jak: cukierniczki, zastawy, kasze, menażki do octu i oliwy, podstawki do szklanek, tace różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, ozdobne zwierciadła, przybory na gotowanie itd. po różnych cenach, z gwarancją za dobroć i trwałość takowych w używaniu.

Poszukując najchętniej probostwa, obszaru od 200 do 700 morg. z kompletnymi budynkami i domem mieszkalnym. Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycya Kuryera Poznańskiego sub M. F. 2030.

dzierzawy

Do wydzierżawienia wieś

cr. 1200 morg. 1/3 pszenna reszta dobra żytlna rola, 30 morg. boru, 70 morg. dwukośnych łąk. Obfitość torfu. Wszystkie budynki nowe murowane. Sliczny dom mieszkalny. Nad szosą — blisko miasta. Szesć mil od Poznania. Od 1 lipca b. r. na lat 12 do objęcia. Potrzebny fundusz cr. 30 tysięcy marek. Łask. oferty przyjmuje Ekspedycya Kuryera pod J. A. 7521. (2038)

Poszukują umieszczenia:

Rządca żon. z kancją 6000 mrk.; Ekonom żon. żona może się trudnić kobiec. gosp. posiad. świad. z dłuższego pobytu w niemieckich, wymagania bardzo skromne; Ekonom kaw. z 9 letnią praktyką, świad. i rekorn. bardzo dobre, wymagania bardzo skromne; Ogrodnik kaw., obezn. z usługą; Służący kaw., dobry myśliwy; Kucharz żon., dobry myśliwy i cukiernik, posiad. świad. z dłuższego pobytu w miejsc. wymag. skromne; Kucharz kaw., chlubnie polecony; Bona do początk. dzieci, muzykalna. O lask. zlecenia uprasza R. Trampczyński, W Garbary 11. (2035)

Panna

poszukuje miejsca do zszycia, lub do wyrezywania pani domu, od 1 lipca b. r. Łask. we oferty proszę przesyłać pod lit. E. M. poste restante Obrzycko. (2039)

Gorzelany

żonaty, mogący się odwołać na rekomendacya swego terażniejszego chlebodawcy, żyjący sobie przyjemnie miejsce od 1 lipca. Oferty uprasza się pod R. B. poste restante Kiecko. (2028)

Ucznia

poszukuje M. Je-wasiński, tapicer i dekorator, Młyńska ul. nr. 25. (2047)

Uczeni kelnersi

może wstąpić do Hotelu Sterna.